Nr. 517. Kraków, Czwartek 8 Listopada 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	8 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz. „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Lopeza i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Rzepczyca, ul. Jagiellońska 3 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę ogłoszenia (inseraty), przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Dreźnie i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Adres Rady m. Krakowa do Rady Regencyjnej.

Na dzisiejszem uroczystem posiedzeniu Rada miasta Krakowa uchwaliła przesłać Radzie Regencyjnej w Warszawie adres następującej osnowy:

Najjaśniejszej Radzie Regencyjnej Królestwa Polskiego Prezydyum i Rada królewskiego i stołecznego Krakowa cześć i hołd.

Najjaśniejsza Rado!

Kiedy przez sprawiedliwość Boską powołana, a szlachetną mądrością potężnych monarchów wprowadzona, rozpoczynasz, Najjaśniejsza Rado, wiekopomne dzieło odbudowy niepodległego Państwa Polskiego, jest potrzebą naszych serc i naszego rozumu złożyć Ci zapewnienia najgłębszego hołdu, jaki się Najwyższej Władzy Państwa Polskiego od wszystkich Polaków, gdziekolwiek są, należy.

Miasto Kraków, Stolica Piastów i Jagiellonów, kolebka wielkiej, dziś częściowo dopiero odbudowywanej państwowości polskiej, serce Narodu Polskiego i jego najdrogocenniejszy relikwiarz, jeszcze nie należy do tej politycznej całości, nad którą Tobie, Najjaśniejsza Rado, powierzona została najwyższa państwowa władza. Tem silniej za to czuje się nasze miasto przynależnem do tej wielkiej, mimo wszystko, niepodzielonej i niepodzielnej polskiej jedności narodowej, która czuje i rozumie, że każdy krok ku odrodzeniu części przymnaża zdrowia i siły całości.

Niezachwianie ufni w tę Boską sprawiedliwość, której szczęśliwy a krwią bohaterską czterech pokoleń polskich zasłużony wyrok widzimy już w aktach z dnia 5-go listopada 1916 r. i z dnia 12-go września 1917 roku, wierzymy, że rozpoczęte przez nie wielkie dzieło naprawy straszliwych krzywd, naszemu narodowi zadanych, będzie doprowadzone do końca.

Tobie, Najjaśniejsza Rado, przypada w tem wielkie narodowo i światowo historyczne zadanie. W Tobie bowiem ucieleśnia się ta najwyższa zdolność narodowej społeczności, jaką jest zdolność budowania własnego silnego i praworządnego państwa, której Naród Polski złożył tak świetne dowody w Konstytucyi 3-go Maja, której niespożyta siła przejawiła się zaraz w pierwszych dniach wojny światowej w zapadłem tu w Krakowie postanowieniu wzięcia czynnego udziału w tej wojnie i w wystawieniu wawrzynem sławy dzisiaj uwieńczonych, w setkach bitew wypróbowanych Legionów polskich.

Ten wielki skarb polskiej zdolności państwowej, która potężną dłonią Chrobrego biła słupy graniczne na Dnieprze, która nie mieczem i nie ogniem, ale rozumem i sercem trzy narody wieczystą połączyła Unią, która w przepięknych instytucyach prawa i wolności wyprzedzała resztę cywilizowanego świata — skarb tej polskiej państwotwórczej zdolności spoczął dziś w Twoich dłoniach, Najjaśniejsza Rado!

Masz go nietylko strzedz, ale pomnożyć tem wszystkiem, czego potrzebuje państwo nowożytne, przemożnymi sąsiady otoczone, na ziemi, nielitościwym pługiem wojny świeżo przeoranej, wśród niebywałych warunków odradzające się.

Pierwszy Twój manifest, Najjaśniejsza Rado, napawa nas otuchą i napełnia wiarą, że temu zadaniu niebywałemu podołasz, że niezachwianie i rozumnie, odważnie i ostrożnie, poprowadzisz Naród Polski do tych wielkich celów własnego niepodległego bytu państwowego, które mu w zgiełku wojny światowej zostały przywrócone.

Ponieważ zaś wielkie dzieła potrzebują wielkiej miłości, czci i zaufania, przeto i my także, Najjaśniejsza Rado, spieszymy zapewnić Cię, że czcimy w Tobie i kochamy Najwyższą Władzę powstającego Państwa Polskiego.

W Krakowie, w dniu 8 listopada 1917 r.

Następują podpisy prezydyum miasta Krakowa i członków Rady miejskiej:

Przed rozwiązaniem sprawy polskiej.

(Telefonem).

Wiedeń, 8 listopada.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie ogławiają na naczelnem miejscu wiadomości, które nadeszły wczoraj z Berlina w sprawie polskiej. Wywody dzienników wiedeńskich — o ile mają charakter informacyjny — są w zasadniczych punktach zgodne i **pochodzą widocznie z tego samego autorytatywnego źródła.**

Najjaśniej przedstawia rzecz »N. Wiener Tagblatt«, który oświadcza:

Faktem jest, że **rozwiązanie sprawy polskiej odbywa się w duchu austro-polskim.** Okazuje się, że **najlepszem rozwiązaniem jest to rozwiązanie, którego życzą sobie miarodajne sfery w Królestwie Polskiem, a mianowicie** stworzenie **jak najbliższych stosunków między Polską a Austro-Węgrami. W tej mierze nastąpić miało obecnie porozumienie z Niemcami.**

Są to jednak dotąd tylko ramy, które trzeba będzie w najbliższym czasie wypełnić treścią. **W Berlinie mówiono prawdopodobnie także o szczegółach prawnopaństwowych.** Dziś jednak mówić już o formie prawno-państwowej, ustalającej stosunek Polski do monarchii austro-węgierskiej, **byłoby przedwczesnem.** W tej kwestyi zająć muszą stanowisko bardzo ważne czynniki w obu państwach monarchii, przedewszystkiem ciała ustawodawcze.

Pewną jest dotąd — w myśl układów już zawartych, konstytucyą, którą mocarstwa centralne Polsce użyczają, oraz to, że Polska ma zostać dziedziczną monarchią konstytucyjną.

Rada regencyjna nie rozpisała dotąd jeszcze wyborów, gdyż nie powstało jeszcze odpowiedzialne ministeryum. Już z tego wynika, że o ile chodzi o kwestyę króla, chodzić może tylko **o plany, nadzieje i życzenia, które zdążają w każdym razie w kierunku nawiązania ścisłego stosunku między Polską a monarchią austro-węgierską.**

Pewnem jest, że hr. Czernin przeforsował w Berlinie stanowisko Austro-Węgier, tudzież, że między Berlinem a Wiedniem zupełna nastąpiła zgoda. Nie pewnem jest natomiast, czy Polska ma być połączona z Austro-Węgrami w formie unii personalnej, czy też między Polską a Austro-Węgrami ma powstać inny jakiś stosunek.

Wrażenie w Warszawie.

(Telefonem).

Wiedeń, 8 listopada.

Polska agencya prasowa donosi z Warszawy: Tutejsza opinia publiczna oczekuje z naprężeniem wiadomości z Berlina, dotyczących rokowań w sprawie polskiej. Na podstawie wiadomości, które przyszły z Warszawy do Berlina, miarodajne sfery warszawskie stwierdzają z zadowoleniem, że hr. Czernin przeforsował w tej sprawie stanowisko Austro-Węgier. Aczkolwiek szczegóły prawno-państwowe dotąd są nieznane, to jednak w każdym razie jest pewnem, że rokowania w tym kierunku toczą się dalej i że sprawa załatwiona będzie w duchu austro-polskim.

Opinia posłów polskich.

(Telefonem).

Wiedeń, 8 listopada.

»N. Fr. Presse« podaje w dzisiejszem wydaniu opinię kilku posłów polskich w sprawie oczekiwanego rozwiązania kwestyi polskiej.

Poseł G o r m a n oświadcza: Najlepiej jest, że hr. Czerninowi i hr. Hertlingowi udało się przezwyciężyć opór miarodajnych czynników niemieckich, skierowany przeciw austryackiemu projektowi rozwiązania sprawy polskiej. — My Polacy pragniemy naturalnie, aby wiadomości, nadchodzące z Berlina, sprawdziły się.

Co do ukraińskiej części Galicyi zaznaczyć należy, że podział kraju jest wykluczony. — Przyznamy jednak Ukraińcom jak najdalej idącą wolność. My Polacy, którzy zawsze jesteśmy za sprawiedliwością, **nie odmówimy sprawiedliwości mniejszościom narodowym w naszem państwie.**

Pos. G o e t z oświadcza: Z największem naprężeniem oczekujemy dalszych wiadomości z Berlina. Rozwiązanie, o którem dzisiaj słyszymy, spełnia najgłębsze życzenia mego stronnictwa, którego **życzeniem było zawsze widzieć dynastyę habsburską na tronie polskim.** Uroczyście obchodzić będziemy zwycięstwo sprawiedliwości i mądrości przy rozwiązaniu sprawy polskiej.

Poseł D a s z y ń s k i oświadcza: Wiadomości, które dzisiaj nadeszły, nie są dla nas Polaków niespodzianką, lecz radosnem potwierdzeniem przekonania, że Austro-Węgry i Niemcy we własnym interesie starać się będą o sympatyę Polaków.

Wiedeńskie koła poselskie o sprawie polskiej.

Wiedeń, 8 listopada.

W Izbie posłów wiadomości, które nadeszły z Berlina o konferencyach hr. Czernina z miarodajnymi czynnikami politycznemi Niemiec w sprawie ostatecznego załatwienia kwestyi polskiej, **wywołały sensacyę. Niemieckie koła poselskie odczuwają w sposób przykry tę okoliczność, że austryacka Rada państwa może być zaskoczona dokonanym faktem;** chodzi — jak podnoszą posłowie niemieccy — o przyłączenie **Galicyi do przyszłego państwa polskiego, a więc o wydzielenie z obrębu monarchii kraju,** który ma dla niej stanowczo ogromne znaczenie gospodarcze i militarno-polityczne.

Wśród takich okoliczności kwestya polska — jak sądzą posłowie niemieccy — będzie przedmiotem ożywionych rozpraw w delegacyach. Wydzielenie Galicyi z obrębu monarchii nie może być — zdaniem Niemców — przedmiotem rokowań jedynie pomiędzy rządem a Polakami.

Tuż przed odjazdem do Berlina, hr. Czernin **miał konferencyę z przywódcami Polaków i Ukraińców.** Zarówno Polacy, jak Ukraińcy byli zadowoleni z konferencyi, jak twierdzą źródła wiedeńskie. **Ukraińcy otrzymali przyrzeczenie, że w Galicyi wschodniej będą mieć autonomię. Plan połączenia Galicyi wschodniej z Bukowiną upadł z powodu oporu posłów bukowińskich.**

Stanowisko Rusinów.

(Telefonem).

Wiedeń, 8 listopada.

Pos. Kost L e w i c k i oświadcza w »N. Fr. Presse«:

Ukraińcy sprzeciwią się stanowczo, aby obszary etnograficznie lub historycznie ukraińskie przyłączone zostały do państwa polskiego. My, Ukraińcy pragniemy, aby obszary ukraińskie pozostały przy Austryi. Jeżeli Austro-Węgry chcą się nas wyrzec, w takim razie żądamy przyłączenia nas do rzeczypospolitej ukraińskiej.

Utworzenie państwa polskiego, obejmującego także obszary ukraińskie, sprzeciwiłoby się pojęciu wyswobodzenia narodów, które stanowić ma cel obecnej wojny. Naród polski ma prawo tylko do obszarów, zamieszkałych przez Polaków, nie ma jednak prawa do obszarów ukraińskich. **Przeciw przyłączeniu nas do państwa polskiego zaprotestowalibyśmy stanowczo.**

Z głosów prasy berlińskiej.

(Telefonem)

Berlin, 8 listopada.

„Voss. Ztg" donosi, że **wiadomości szczegółowe o układzie z Austro-Węgrami w sprawie Polski przyjmować należy z rezerwą.** Odnosi się wrażenie — oświadcza dziennik — że rozwiązaniu sprawy polskiej po myśli życzeń Austro-Węgier stoją jeszcze na przeszkodzie poważne trudności. Jeżeli rzecz ma się w ten sposób istotnie, wówczas nie zachodzi konieczność tworzenia ostatecznych form państwowych dla Litwy i Kurlandyi. Oczekiwać należy, że wszystkich tych kwestyj mocarstwa centralne nie załatwią po za ramami ogólnego pokoju.

Katastrofa armii włoskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Udine, 8 listopada.

Cesarstwo przybyli 5 b. m. na front południowo-zachodni w towarzystwie arcyksięcia Maksymiliana, ks. Feliksa i Rene Parma, oraz szefa sztabu generalnego.

Żadnej katastrofy, jaka kiedykolwiek spotkała jakąś armię, nie można porównać z katastrofą, jakiej uległa armia włoska w obszarze Udine-Palmanova.

Posiłki amerykańskie dla Włochów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Roterdam, 8 listopada.

»Massbode« dowiaduje się na podstawie oświadczeń marynarzy angielskich, którzy przybyli do Roterdamu, **że wojska amerykańskie będą wysłane do Włoch.** Z końcem ubiegłego tygodnia przybył do Anglii większy oddział wojska amerykańskiego, który według opowiadań marynarzy, **został wysłany prosto do Włoch.**

Obrona Włoch.

Genewa, 8 listopada.

Według doniesień z Piazzo, **pierwsze posiłki francuskie przybyły już do Brescii.**

Włoscy krytycy militarni sądzą, że linia rzeki Piave nie jest dostatecznie silną, ażeby mogła być podstawą dla kontrofenzywy i że Adyga daje lepsze warunki obrony. W związku z tem podaje prasa włoska następujący szczegół: Cadorna już podczas pierwszej ofenzywy austryackiej w ubiegłym roku wysłał do Rzymu następujący telegram: „Pozwólcie mi, ażebym wyrzekł się Vicenzy dla stawienia oporu nieprzyjacielowi."

Akcya Japonii i Stanów Zjedn. przeciw Niemcom.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 8 listopada.

B. Reutera. Nawiązując do umowy w sprawie Chin, podaje departament państwowy do wiadomości, **że Japonia i Stany Zjednoczone doszły do pełnego porozumienia co do wojskowego, marynarskiego i gospodarczego współdziałania przeciw Niemcom.**

Uroczystości na cześć Rady Regencyjnej.

Kraków, 8 listopada.

Dzisiaj miasto nasze złożyło w podniosły sposób hołd Radzie Regencyjnej Królestwa Polskiego. Kraków przybrał się dzisiaj w szaty świąteczne. Domy, oraz gmachy miejskie i prywatne, udekorowane chorągwiami o barwach narodowych i miejskich. Sklepy, oraz biura są zamknięte. Młodzież szkolna wolna jest dzisiaj od nauki. Delegacye zaś poszczególnych zakładów szkolnych wzięły udział wraz z profesorami w uroczystem nabożeństwie.

Nabożeństwo w kościele N. Maryi Panny.

Uroczystości dzisiejsze rozpoczęło uroczyste nabożeństwo, odprawione przed wielkim ołtarzem w kościele N. Panny Maryi o godzinie 10 rano przez ks. arcybiskupa S y m o n a w asystencyi licznego duchowieństwa. W pierwszym rzędzie krzeseł przed wielkim ołtarzem zajęli miejsca: wiceprezydent namiestnictwa St. Grodzicki w zastępstwie namiestnika hr. Huyna, po prawej ręce wiceprezydent miasta J. K. Federowicz, po lewej radca namiestnictwa Kowalikowski, kierownik starostwa krakowskiego. W drugim rzędzie zasiedli: marszałek powiatu krakowskiego dr Skrzyński, wiceprezydenci miasta Sare i Rolle, następnie Rada miasta Krakowa »in corpore«, oraz wyżsi urzędnicy magistratu z dyrektorem Grodyńskim na czele.

W stallach zasiedli członkowie kapituły katedralnej, kanonicy ks. dr Podwin i ks. dr Wądolny, Antoni hr. Wodzicki, rektor dr Żorawski z członkami senatu akademickiego, grono profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego, profesor Laszczka, prezydent krajowego sądu wyższego Władysław Wolter, inspektorzy krajowi radca dworu Zaleski i radca szkolny Rzepiński, starosta górniczy radca dw. Gerżabek, dyrektor kolei państwowych radca dw. Zborowski, szef inspektoratu pocztowego radca dworu bar. Dormus, dyrektor okręgu skarbowego r. dw. dr Poe, szef nadprokuratoryi państwa r. dw. dr K. Czyszczan, szef ekspozytury prokuratoryi skarbu r. dw. dr Rozwadowski, prezydent sądu krajowego cywilnego Turowicz, prezydent krajowego sądu karnego dr Panek, radca rządu Rudolf Krupiński, kierownik dyrekcyi policyi krakowskiej, starszy radca skarbu K u r e k, szef administracyi podatków, radca rządu dr Seeliger, dyrektor fabryki tytoniu, starosta N o e l z Centrali dla odbudowy Galicyi, starosta M i ę s o w i c z, komisarz agrarny w Krakowie.

Z drugiej strony w stallach zasiedli: generał Zaleski i pułkownik Josse imieniem władz wojskowych, pułkownik hr. Lamezan, rotmistrz Wojciech Kossak, grono oficerów austryackich, następnie korpus oficerów Legionów polskich, między innymi major Albinowski, major Ostoja, kapitan Dziekanowski, podporucznik Romaniszyn, porucznik Boruta, delegat 2 pułku Legionów do Rady Regencyjnej, następnie dyrektorowie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń Dydyński i Szatkowski, dyrektorowie wszystkich szkół średnich w Krakowie, wreszcie reprezentanci banków i instytucyj finansowych w Krakowie. Obecni także byli: dr Tilles imieniem izraelickiej Rady wyznaniowej, dr H. Szarski imieniem kongregacyi kupieckiej, dr Ernest Bandrowski, prezes T. S. L., członkowie krakowskiej Komisyi likwidacyjnej N. K. N., grono posłów sejmowych i parlamentarnych, szefowie sekcyi Centrali dla odbudowy Galicyi r. dw. Ingarden i profesor Nowak, dyrektor Urzędu żywnościowego dr Bailā, radca budownictwa Regiec, wreszcie liczna rzesza obywatelstwa krakowskiego.

W presbiteryum za Radą miejską ustawił się honorowy oddział legionistów pod komendą podpor. Gołuchowskiego, weterani z 1863 roku, cechy krakowskie ze sztandarami i starszyzną z pamiątkowymi buzdyganami, liczna delegacya młodzieży akademickiej.

Nawę główną wypełniła młodzież szkół średnich ze sztandarami, zaś nawy boczne publiczność krakowska.

Po odśpiewaniu ewangelii św. ks. prezes J a n i c k i wygłosił z ambony podniosłe okolicznościowe kazanie, podnosząc ważność obecnej historycznej chwili, oraz wskazując na obowiązki i odpowiedzialność wobec własnego państwa polskiego ze strony obywateli polskich.

W czasie uroczystej mszy św. śpiewał chór Tow. operowego pieśni kościelne, oraz narodowe.

Po nabożeństwie zebrani odśpiewali pieśń narodową „Boże, coś Polskę" i na tem zakończyła się uroczystość kościelna.

Uroczyste posiedzenie Rady miejskiej.

Uroczyste posiedzenie Rady miejskiej zagaił wiceprezydent Federowicz następującą przemową:

Mowa wiceprezydenta Federowicza.

Szanowni Panowie! W katedrze św. Jana w Warszawie odrodził się oto majestat polskiej suwerenności państwowej. Trzej, zaufaniem całego społeczeństwa darzeni mężowie, stanęli na cele powstającego państwa, jako jego wódoma zwierzchnicza głowa, jako budowniczowie przyszłego tronu polskiego. Wypadek ogromny, którego wspomnienie we wszystkich pokoleniach polskich, jakie po nas przyjdą, budzić będzie zawsze dreszcz radości i podziwu dla czasów, w których się wypadki takie rozgrywały. Jest obowiązkiem tego pokolenia polskiego, któremu przypadł w udziale zaszczyt dźwigania całego brzemienia tych dzisiejszych czasów, rozumieć i oceniać należycie wypadki, które doszły do skutku zrządzeniem losu, ale także i jego własnemi, największemi ofiarami życia i mienia.

Miasto Kraków, pierwsza stolica Polski, musi w tem przodować całemu naszemu ogółowi, tak jak przodowało mu zawsze we wszystkiem, co było sprawą narodową, co do odrodzenia narodowego zmierzało. W tej sali przed trzydziestu ośmiu miesiącami zrodził się „c z y n" polski w tej wojnie, zrodziły się Legiony polskie, jako wyraz niezmniejszonej w niczem woli narodu polskiego do odzyskania pełni należnych mu praw, do samodzielnego bytu narodowego i politycznego, do równouprawnienia z innemi cywilizowanemi narodami świata.

Ta niezłomna wola, która się tu u nas w Krakowie w ciało historycznego czynu przyoblekła, kierowała myśl polityczna, myśl głęboka i realna, której słuszność nieraz przez wypadki na chwilę zaciemniona, wraca jednak za każdym razem do polskiej świadomości jaśniejsza i świetniejsza.

Myśl ta, jak wszystko naprawdę wielkie, była nieskończenie prosta i jasna. Założeniem jej było, że wojna między mocarstwami rozbiorowemi musi przynieść w swym ostatecznym rezultacie zmianę politycznego położenia narodu polskiego, wnioskiem zaś z tego założenia, że Polacy powinni wykorzystać te wyjątkowe warunki w taki sposób, aby budować przyszłość w łączności i oparciu o zachód, w szczególności zaś o to stare państwo, w którem część naszego narodu posiadała już na długo przed wojną względną pełnię praw narodowych.

Szanowni Panowie! Wojna przybrała nieprzeczuwane przez nikogo rozmiary. Wir jej krwawy pociągał za sobą kolejno coraz to inne narody, nawet całe kontynenty. Szale wojny ważyły się i chwiały nieraz bardzo szybko i niepochwytnie. Nic dziwnego, że umysły nasze, pragnąc znaleźć drogę jakąś w tym zawrotnym labiryncie, gubiły się i nieraz porzucały tę nitkę Aryadny, jaką była i jest owa nasza myśl zasadnicza.

Tymczasem jednak cóż widzimy dzisiaj na początku czwartego i da Bóg — już chyba ostatniego roku tej strasznej wojny?

Oto owa nasza wielka i prosta myśl nietylko nie zaginęła w odmęcie wojny, nietylko nie podzieliła losu tylu politycznych koncepcyj, które się w czasie tej wojny rodziły, lecz oto żyje ciągle i przyoblekа się w rzeczywistość.

Albowiem mimo wszystko, te wielkie akty odradzania się państwowości polskiej, od 5 listopada 1916 roku począwszy, wiążą się z istotą tego właśnie programu, który przed trzema laty tu, w tej sali, proklamowany, uświęcony następnie został na setkach pobojowisk zlanych obficie krwią naszych legionistów.

Tak jak dzisiej rzeczy stoją, myśl ta wielka okazała się prawdziwą w swojej istocie, natomiast jeszcze nie potwierdzoną przez życie w swojej formie. Istotą tej myśli było, że zbawienie Polski leży w jej własnym wysiłku, dokonanym w oparciu się o mocarstwa centralne. — Myśl ta przyoblekła się częściowo w realne kształty w aktach 5 listopada i 12 września, w oddaniu państwu polskiemu szkolnictwa i sądownictwa, wreszcie w objęciu steru budującej się nawy państwowej przez Radę Regencyjną.

Ale dalszy rozwój tej myśli czekać jeszcze musi swego ziszczenia. Jej podstawowym momentem było, że Królestwo Polskie, złączone z Galicyą w jedno państwo niepodległe, wejdzie w trwały związek z tą sławną starą monarchią i jej wspaniałą dynastyą. Ta część programu naszego nie ziściła się dotąd. Ale nie znaczy to, że się nie ziści, gdyż na wszelkie wątpliwości odpowiada rozum, a może jeszcze bardziej nieomylny polski instynkt, że nikt z nas nie potrafi nigdy pogodzić się z tem, a b y P o l s k a b y ł a b e z K r a k o w a, a K r a k ó w b e z P o l s k i.

Panowie! Zebraliśmy się, aby uczcić powstanie majestatu polskiej suwerenności państwowej. Święto wielkie i radosne. My się rzeczywiście radujemy szczerze i serdecznie. To nie konwenans, nas tu zgromadził, ale potrzeba serca. A czyż to nasze polskie uczucie mogłoby nas tu wszystkich dzisiaj zgromadzić, gdybyśmy mieli rzeczywiście wrażenie, że w tym wielkim hymnie dziękczynnym, któryśmy dzisiaj rano wraz z arcypasterzem naszym najdostojniejszym odśpiewali, dziękowaliśmy Bogu za — oddzielenie Krakowa od niepodległej Polski?

Nie! Nam ta myśl nawet w głowie powstać nie mogła. Albowiem my wszyscy czujemy, że dokonana w Warszawie intromisya Rady Regencyjnej, **to dopiero początek tego wielkiego dzieła odbudowy Polski państwowej,** odbudowy, której my tu w tem mieście i w tym kraju nie świadkami tylko, ale radosnymi, pilnymi i ofiarnymi uczestnikami będziemy.

Inaczej być nie może i z pewnością nie będzie. Ta wojna, w tem jednem stwarza już dzisiaj niezachwianą pewność, że przeżytki sta-

rych systemów i starych pojęć muszą ostatecznie ustąpić miejsca nowym systemom i nowym pojęciom. Na czele zaś tych nowych pojęć [illegible] ludów do samodzielnego życia, ono musi znaleźć uznanie. Musi stać się rzeczywistością. Bo jest ono nietylko postulatem uczucia, lecz w tej wojnie właśnie okazało się także kategorycznym imperatywem wszelkiego rozumu stanu. Narody rozdarte bezdusznie, narody krzywdzone, narody niezadowolone, dostarczyły tych najsilniejszych materyałów wybuchowych, które rozdwoiły cywilizowaną ludzkość w tej wojnie. Swój nowy ustrój musi ona z konieczności oprzeć na zasadzie zadowolenia narodów.

Oto podstawa — mam wrażenie — niezachwiana, na której opierając się, możemy dziś bez cienia obawy, że los nas narodowo pokrzywdzi, że zostaniemy wykluczeni od stołu państwowej Polski, oddać z głębi duszy cześć majestatowi tej nowej Polski, który oto w Warszawie wciela się w Radę Regencyjną.

Dzięki tej zasadzie możemy i powinniśmy myśli nasze wypowiadać jasno i szczerze, bez obawy, że będziemy gdziekolwiek w tem państwie lub poza niem źle zrozumiani, bez obawy że przez tę naszą szczerość naruszymy w czemkolwiek nasze obowiązki wiernych i wdzięcznych poddanych naszego młodego monarchy, który z krótkim czasie swego panowania złożył już tyle dowodów przenikliwej mądrości stanu i szlachetności monarszego serca.

Dlatego jakkolwiek nie należymy jeszcze do tej części naszej sławnej ojczyzny, w której poczyna się już dzisiaj wznosić majestat niepodległej Polski, jakkolwiek odczuwamy i uznajemy pełnię naszych obowiązków wobec monarchii, możemy mimo to z głębi radością wezbranego serca powitać polską Radę Regencyjną hołdem kornym i życzeniem najusilniejszem, aby Bóg Najwyższy tak błogosławił jej pracom, iżby ziściły się oczekiwania całego polskiego narodu, iżby to, w co wierzyliśmy przed wojną nadzieją na co krzepiliśmy się w najbardziej ponurych czasach tej wojny, stało się jak najrychlej rzeczywistością.

Za chwilę podpiszecie Szanowni Panowie adres do Rady Regencyjnej, który jej w imieniu Krakowa zawieziemy. W dokumencie tym wyrażone zostały wszystkie nasze uczucia, wszystkie wierzenia, wszystkie uzasadnione nadzieje. Cały ich skarb składamy w ręce Rady Regencyjnej. Wierzymy, że to ręce mocne i sprawne. I w tej głębokiej wierze wznosimy okrzyk: Najjaśniejsza Rada Regencyjna niech żyje!

Adres do Rady Regencyjnej.

Mowę wiceprezydenta Federowicza przyjęto burzliwymi oklaskami. Zwłaszcza ustępy, odnoszące się do Krakowa i Polski, do Legionów i Rady Regencyjnej, wywoływały głośne oklaski.

Wiceprezydent Sare, zabrawszy głos, postawił wniosek o wysłanie imieniem miasta Krakowa hołdowniczego adresu do Rady Regencyjnej w Warszawie. Adres ten zawiezie osobna deputacya, wybrana przez prezydyum miasta w porozumieniu z komisyą parlamentarną klubów radzieckich. (Huczne oklaski).

Wiceprezydent Federowicz udzielił następnie głosu sprawozdawcy r. m. Konstantemu Srokowskiemu, który odczytał tekst adresu.

Adres podajemy na wstępie dziennika. Przyp Redakcyi.

Poszczególne ustępy adresu przerywano burzliwymi oklaskami.

Kiedy r. m. Srokowski ukończył czytanie adresu, zerwała się burza oklasków.

Wiceprezydent Federowicz stwierdził jednomyślne przyjęcie adresu. (Huczne, długotrwałe oklaski)

Uczestnicy zebrania odśpiewali następnie pierwszą zwrotkę pieśni »Boże, coś Polskę«.

Na tem zamknął wiceprezydent Federowicz posiedzenie, poczem radcy miejscy podpisywali zbiorowy adres, wykonany niezwykle artystycznie w formie albumu.

Uroczystość dzisiejsza w sali krakowskiej Rady miejskiej odbyła się wśród niezwykle poważnego nastroju. Klatkę wchodową od parteru do II. piętra udekorowano niezwykle bogato i efektownie dywanami, roślinami i zielenią. Na I. piętrze umieszczono ozdobiony kwieciem biust Tadeusza Kościuszki. Również salę posiedzeń Rady miasta Krakowa przybrano dywanami i laurami. Nad trybuną prezydyalną umieszczono Orła Białego na tle zieleni, udekorowanej kwiatami biało-czerwonymi. Trybunę prezydyalną, ławy magistrackie, krzesła radzieckie i posadzkę pokryto pięknymi dywanami. Galeryę i loże wypełniła szczelnie publiczność krakowska, przeważnie panie i młodzież; również w loży dziennikarskiej, oprócz reprezentantów prasy, zjawiła się znaczna liczba zaproszonych pań krakowskich.

Rada miejska zjawiła się po nabożeństwie do sali posiedzeń »in corpore«. Radcy wszyscy przybyli w strojach uroczystych. Obok loży dziennikarskiej zajęła miejsce deputacya oficerów Legionów polskich. W pierwszym rzędzie krzeseł radzieckich zasiedli: rektor dr Zorawski, profesor dr Jerzy Mycielski, pułkownik hr. Lamezan, rotmistrz Wojciech Kossak, księża kanonicy dr Wądolny i dr Podwin, wiceprezydent namiestnictwa St. Grodzicki, inspektorzy krajowej Rady szkolnej radca dr Zaleski i St. Rzepiński, marszałek powiatowy dr Skrzyński i wielu innych zaproszonych gości ze wszystkich sfer miasta.

Zebranie rozpoczęło się po godzinie 12 w południe. Na trybunie zajął miejsce wiceprezydent Federowicz, po prawej stronie wiceprezydent Sare po lewej wiceprezydent Rolle. W uroczystości, której przebieg podaliśmy, wzięli także udział wszyscy wyżsi urzędnicy magistratu. Uroczystość była wspaniałą manifestacyą krak. Rady miejskiej.

Na mogile Legionistów w Marcinkowicach.

(Koresp. »N. Reformy«).

Nowy Sącz, 3 listopada.

W dzień Zaduszek udali się z wieńcem z Nowego Sącza do odległych o milę Marcinkowic członkowie Powiatowego Komitetu Narodowego, członkinie Ligi kobiet, drużyna skautowa, młodzież szkół średnich męskich i żeńskich, kolejarze z orkiestrą, wreszcie liczne grono osób; aby tam uczcić pamięć poległych w walkach w grudniu 1914 roku legionistów polskich. Po przybyciu na miejsce wokół mogiły poległych, usypanej tam, gdzie padli, zastali przybyli uczestnicy tej manifestacyi już tłumy ludu włościańskiego z Marcinkowic i okolicznych gmin. Lud ten, który podczas inwazyi wojsk rosyjskich na ziemi sądeckiej w niejednym wypadku utrudniał ruchy tych wojsk, natomiast z całem zaparciem się i poświęceniem pomagał polskiemu żołnierzowi, żołnierza tego nakarmił i napoił, gdy był głodny i spragniony, opatrzył, gdy był rannym, a z pietyzmem pogrzebał, gdy padł — lud ten swemi rękami usypał wspólną mogiłę, własnym sumptem i pracą wzniósł na mogile wspaniały pomnik, a w dniu Zaduszek mogiłę i pomnik ozdobił w zieleń, w kwiaty koloru białego i czerwonego i zawiesił olbrzymie wieńce, takie sobie proste, chłopskie, lecz w tej swojej prostocie majestatyczne.

Gdy przybył proboszcz tamtejszej parafii, ksiądz Walenty Weisło z Chomranic, w towarzystwie wikaryusza i rozpoczął modły, odkryły się głowy i ugięły kolana. W skupieniu wysłuchano modłów, a następnie serdecznego przemówienia polskiego kapłana, podnoszącego z szczerem uczuciem życie, czyny i śmierć walczących o wolność ojczyzny i spoczywających w tej mogile. Zebrany lud płakał pod wrażeniem tych słów, jeszcze niżej uchylił głowy przed mogiłą i głośno odmawiał słowa modlitwy za poległych.

Z kolei przemówił delegat departamentu wojskowego N. K. N., p. Schiffler, kreśląc walki Legionów polskich i cel tej walki. Następnie przemówił p. Pielat. Muzyka odegrała marsz żałobny i kilka pieśni patryotycznych, a zmierzch zapadał, gdy schodzono z wzgórz marcinkowickich z pieśnią »Jeszcze Polska nie zginęła«, daleko rozchodzącej się doliną Dunajca. *(S.)*

Kronika.

Kraków, 8 listopada.

Nowy dyrektor galicyjskiego Zakładu obrotu bydłem. Namiestnictwo zamianowało dra Mieczysława Dalkiewicza dyrektorem naczelnym galicyjskiego Zakładu obrotu bydłem, Józefa Dobiję, emerytowanego radcę dworu, dyrektorem kontrolorem, a Jana Iżyckiego dyrektorem działu organizacyjnego tego Zakładu.

Pogrzeb ś. p. księdza dra Wysockiego, docenta uniwersytetu lwowskiego, zmarłego wczoraj w Krakowie, odbędzie się jutro, to jest w piątek, o godzinie 9 rano z kościoła N. P. Maryi na cmentarz rakowicki.

Nowe monety metalowe i noty bankowe. Jak donosi telegram z Budapesztu, rada gabinetowa, która się tam odbyła dnia 6 b. m., postanowiła zarządzić wybicie monet metalowych po 25 i 50 halerzy, tudzież emisyę not bankowych po 5 koron.

Nowy Sącz, 3 listopada. (Koncert). Dnia 8 b. m. urządza tutejsze Towarzystwo śpiewackie »Lutnia« koncert, w którym wystąpią: p. Zofia Bandrowska, skrzypek, profesor konserwatoryum, p. Zygmunt Przeorski, wreszcie męski chór »Lutni« ze współtowarzyszeniem koncertowej orkiestry mieszanej. Akompaniament objęła p. Zofia Suchanowa. Dochód z koncertu w dwóch trzecich częściach przeznacza »Lutnia« na opiekę legionową.

Muszyna. W niedzielę, dnia 21 b. m., obchodzono tu uroczyście setną rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki. Po okolicznościowem kazaniu i uroczystem nabożeństwie, pociągnął pochód wśród niemilknących śpiewów przez miasto, tonące w zieleni, pod gmach miejscowej szkoły, którą z okazyi tej uroczystości nazwano »szkołą imienia Tadeusza Kościuszki«, gdzie naczelnik tutejszej stacyi kolejowej, p. Rysz, wygłosił piękną mowę. Następnie przy współudziale całego pochodu, dla upamiętnienia tej niezwykłej uroczystości, odbyło się oddanie na własność przez delegatów tutejszej gminy jej mieszkańcom znacznego kawałka gruntu na park miejski, który nazwano »parkiem Kościuszki«. Tu przemówił także komisarz rządowy, p. Jurczak, który, wyjaśniając cel tego daru, zagrzewał młodzież do owocnego z niego korzystania.

Uroczystość zakończono wieczorkiem, na którym, prócz śpiewów i deklamacyj, p. Marya Broniowska w podniosłych słowach skreśliła bohaterskie czyny i poświęcenie wielkiego wodza Kościuszki. Podczas nabożeństwa w kościele, jak i na wieczorku, uproszone panie i panowie zebrali składkę z bardzo dobrym wynikiem.

Z Królestwa Polskiego.

Otwarcie Muzeum Pedagogicznego w Warszawie. W dniu 5 b. m. w Warszawie, w dawnym gmachu konwentu Pijarów przy ulicy Jezuickiej, gdzie do wyjścia Rosyan z Warszawy mieściło się rządowe gimnazyum realne, otwarto wczoraj muzeum pedagogiczne. Na uroczystość przybyło wiele osób, z których większość reprezentowała sfery pedagogiczne, oraz w zastępstwie miasta burmistrze Drzewiecki i Z. Chmielewski.

Otworzył zebranie prezes komisyi muzealnej, profesor Samuel Dickstein, który wyjaśnił cele i zadania muzeum pierwszego w Warszawie, które, mimo to, może stanąć na równi z wieloma najlepszemi tego rodzaju muzeami w Europie.

Z kolei obecni zwiedzili zbiory muzeum, rozmieszczone w wielu salach na dwóch piętrach, książki zaś i manuskrypty w szafach na parterze. Są tam zbiory zoologiczne, geologiczne, fizyczne, chemiczne, mechaniczne i t. p.

Między zbiorami, znajdującymi się na miejscu w gmachu, naleziono stare rękopisy jeszcze z czasów pijarskich.

Do uporządkowania muzeum i biblioteki wyznaczono dziesięciu nauczycieli ze zwiniętych szkół miejskich.

Sędziowie pokoju w Królestwie Polskiem, jako urzędnicy śledczy. W ostatnim numerze wychodzącego w Warszawie »Dziennika rozporządzeń« podano rozporządzenie generał-gubernatora warszawskiego von Beselera o brzmieniu następującem.

»Przepisy tymczasowe o udziale sędziów pokoju i sekretarzy sądów pokoju w prowadzeniu śledztwa wstępnego, uchwalone przez Komisyę Przejściową, ustanowioną i upoważnioną przez Tymczasową Radę Stanu Królestwa Polskiego, otrzymują moc obowiązującą w general-gubernatorstwie warszawskiem«.

Przepisy te zawierają, między innemi, artykuły następujące:

Sędziowie pokoju w obrębie swoich okręgów są dowych powołani są do prowadzenia śledztwa wstępnego w tych przypadkach, kiedy sędzia śledczy czynności tych nie będzie mógł dopełnić. Sędzia pokoju dokonywa poszczególnych czynności śledczych, bądź przeprowadza całe śledztwo wstępne na żądanie urzędu prokuratorskiego, lub sądu okręgowego. — Kiedy aresztowany przez policyę oskarżony nie może być natychmiast przekazany sędziemu śledczemu, winien być sprowadzony do najbliższego urzędującego sędziego pokoju«.

O przyjęcie relegowanych do uniwersytetu warszawskiego. Jak wiadomo, wszyscy dotychczasowi studenci uniwersytetu warszawskiego wskutek rozporządzenia gen.-gubernatora, wydanego w czerwcu r. b., wykreśleni zostali z albumu wszechnicy. Senat uniwersytecki wydał obecnie rozporządzenie, mocą którego dotychczasowi słuchacze, chcący w dalszym ciągu uczęszczać na uniwersytet, składać winni prośby o zapisanie ich do albumu, opłacać na równi z nowo wstępującymi studentami wpisowe i podlegać ponownej imatrykulacyi; forma, w jakiej imatrykulacya ta odbędzie się, nie została jeszcze ustaloną.

Konferencya delegatów naukowych stowarzyszeń studenckich, nie godząc się ze stanowiskiem, zajętem przez senat w stosunku do studentów, wystąpiła do dziekana, dra Kryńskiego, pełniącego zastępczo obowiązki rektora, i przedstawiła mu opinię młodzieży w tej sprawie.

Dr Kryński wodpowiedzi oświadczył, iż postanowienia senatu w niczem nie ulegną zmianie i studenci będą się musieli do nich zastosować.

O język wykładowy w szkołach żydowskich w Królestwie Polskiem. Niedawno zakończony zjazd syonistów w Warszawie przyjął uchwałę następującą: »Ze względu na to, że język hebrajski jest jedyną mową narodową narodu żydowskiego, postanawia trzecia konferencya syonistów polskich, aby w szkołach, podlegających kuratoryum syonistycznemu, językiem wykładowym był język żydowski. Przytem język, zwany »Jidisch«, ma być uważany za język pomocniczy, będący niejako przejściowym do systematycznej nauki prawdziwego języka hebrajskiego«.

Nowy pomnik powstańców 1863 roku w Królestwie Polskiem. Koło Ostrowia w guberni łomżyńskiej na pięknej polanie leśnej pod Nagoszewem odsłonięto i poświęcono pomnik ku czci poległych w potyczce, stoczonej tu w roku 1863. Poświęcenia pomnika w asyście okolicznego duchowieństwa dokonał ks. dziek. Koszutowski. Na uroczystość przybyło z górą 10.000 osób z pośród mieszkańców Ostrowia i okolicznych parafij. Po poświęceniu pomnika i odmówieniu pacierza za poległych, szereg przemówień rozpoczął ks. Gościcki z Małkini, charakteryzując w pięknem przemówieniu zmagania się narodu w walce o niepodległość. Ks. Pujdo skreślił martyrologię naszą na Syberyi. Przedstawiciel włościaństwa nawoływał do połączenia stanów i wspólnej pracy, a sędzia Wołodkiewicz z Ostrowia, jako przedstawiciel władzy polskiej, określił państwowotwórcze zadania, które nas oczekują. Wkońcu odbyła się defilada zorganizowanych oddziałów i banderyi.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Jul. Słowackiego.

We czwartek, dnia 8 b. m.: Uroczyste przedstawienie »Złota czaszka« J. Słowackiego.

W piątek, dnia 9 b. m.: »Carewicz« Zapolskiej.

W sobotę, dnia 10 b. m., po raz pierwszy: »Intryga na prędce« Al. hr. Fredry i »Geldhab«.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We czwartek, dnia 8 b. m.: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu wprowadzenia Rady Regen-[illegible]

Z Rady Regencyjnej.

(Koresp. »N. Reformy«)

Warszawa, 7 listopada.

(ajs) Jak donosi „Kuryer Warszawski", odbywają członkowie Rady Regencyjnej codziennie narady w pałacu arcybiskupim. W naradach bierze również udział sekretarz generalny Rady ks. prałat Chełmicki. Treścią narad są sprawy aktualne i związane z utworzeniem rządu polskiego.

W „stronnictwie narodowem" opracowano projekt przyszłej Rady Stanu i złożono go Jego Dostojności Józefowi Ostrowskiemu.

W piątek najbliższy odbędzie się w pałacu arcybiskupim posiedzenie Rady Regencyjnej wspólnie z członkami komisyi przejściowej Tym. Rady Stanu. Treścią narad ma być ustalenie stosunku komisyi przejściowej do Rady Regencyjnej i rozstrzygnięcie szeregu spraw, związanych z organizacyą przejętych już dziedzin życia państwowego. Wytworzyła się taka sytuacya, że niektóre akty i ustawy komisyi przejściowej Tym. Rady Stanu nie mogą obecnie uzyskać mocy prawnej. Tak n. p. uległa odroczeniu sprawa ogłoszenia ustawy o szkolnictwie średniem, którą general-gubernator lubelski, hr. Szeptycki, skierował do Rady Regencyjnej.

Rada Regencyjna — o czem już donosiłem — nie wydaje obecnie żadnych aktów urzędowych, a to ze względu, że wedle ustawy każdy akt jej kontrasygnować musi premier ministrów polskich. Natomiast już obecnie napływają do gabinetu cywilnego liczne pisma. Prócz adresów hołdowniczych, złożono wiele podań o najrozmaitsze ulgi od ustaw i rozporządzeń, o darowanie kar i grzywien, oraz wiele próśb o posady.

Balfour o celach wojennych koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 8 listopada.

Reuter. W Izbie gminu w ciągu dyskusyi nad rezolucya pokojową, wniesioną przez Macdonalda, oświadczył Balfour, że jego zdaniem podobna dyskusya wcale nie przyczyni się do szybkiego zawarcia pokoju. Wywody mówców idą w tym kierunku, że kraj trwa przy dalszej wojnie, aby zwrócić Francyi Alzacyę i Lotaryngię. W ten sposób zapoznano zamiary poprzedniego i obecnego rządu i opinię całego kraju o celach wojny.

Byłem jednym z tych, którzy pragnęli — mówił minister — rozszerzenia urządzeń wolnościowych na całą Europę, lecz nigdy nie podzielałem zdania, aby było rzeczą rozważną dyktować jakiemuś krajowi, według jakiej formy ma żyć. (Potakiwania).

Dalej występował minister spraw zagranicznych przeciw atakom Smitha, jakoby rząd rozszerzył zakres celów wojennych, obejmując niemi cele, w których Anglia nie jest bezpośrednio interesowaną. Nie ma traktatu, na podstawie którego część niemiecka zachodniego brzegu Renu miałaby być daną Francyi. Ataki Smitha mogą wprowadzić zagranicę w błąd co do właściwych celów sojuszników, którzy otwarcie ogłosili, że ich celem jest oswobodzenie małych narodów i możliwie szybkie stworzenie stanu konstytucyjnego w państwach europejskich, w ramach życzeń, odpowiadających danej ludności. Nigdy nie było celem sojuszników odebrać obszary uznane za niemieckie. Z mów, wygłoszonych w Izbie, możnaby nabrać przekonania, że rząd nagle doszedł do wniosku, że wśród celów wojennych Alzacya i Lotaryngia ma specyalne miejsce. Sprawa ta nie ma związku z innymi celami wojny. Naturalnie pragniemy zwrócić Alzacyę i Lotaryngię Francyi. (Potakiwania). Bezwątpienia toczymy walkę w innie tego celu, ale nie tylko o ten cel wyłącznie, chcę zaimuje on wśród celów specyalne miejsce.

W dalszym ciągu swej mowy oświadczył Balfour: Walczymy przedewszystkiem o to, żeby Europę uwolnić od ustawicznej groźby władztwa wojskowego w Niemczech i pragniemy, żeby Europa przekształciła się w taki sposób, iżby różne narody żyły pod taką formą rządu, jakiejby sobie same życzyły i jakaby odpowiadała ich rozwojowi historycznemu i ich świadomości kulturalnej.

We wniosku była mowa o Belgii. Oczywiście każdy w tym kraju, tak, jak niekażdy w Niemczech, zgodzi się na to, że Belgia powinna być odrestaurowana. (Brawa). Wnioskodawcy i ich partye nie troszczą się wcale o złe rządy w Armenii i Arabii. Jest rzeczą pewną, że Turcyi nie można zdemokratyzować (Wesołość i brawa). Wnioskodawcy, jak się zdaje, wierzą, że te wszystkie sprawy będzie można w sposób zadowalający załatwić, skoro się uda mocarstwa europejskie skłonić do tego, by zasiadły do stołu do obrad. Czy jest w tem zdrowy rozum? Byłoby to możliwe, gdyby Niemcy zgodziły się na to, czego już publicznie żądano: Przywrócenia starego królestwa polskiego w granicach polskich, według charakteru i zaludnienia. Tego jednak Niemcy nie zechcą. — Czyż tedy ma jaki cel czekać, aż państwa zasiędą do stołu i rozważą tego rodzaju pytania?

Nie koalicya, lecz państwa centralne nie chcą podać swych celów wojennych. Mowca wyłuszczył cele wojenne koalicyi już z początkiem tego roku publicznie. Czy wnioskodawcy mogą przytoczyć choćby jeden punkt, w którymby państwa centralne powiedziały coś, co idzie w tym kierunku? W nocie papieża wymienione były szczególnie dwa punkty: Belgia i Polska. O żadnym mocarstwa centralne nie powiedziały ani słowa. Czemuż więc nam się przygania?

Balfour zwraca się potem przeciw twierdzeniu, jakoby cele wojenne Anglii były imperyalistyczne.

Czyż jest imperyalizmem oddawać Francyi Alzacyę i Lotaryngię? Czy jest imperyalizmem, żeby Włochy przygarnęły do siebie wszystkich członków własnej rasy, cywilizacyi i języka? I żeby Rumuni znajdowali się pod panowaniem rumuńskiem i żeby Serbowie stali się jednolitą wielką potęgą?

Mówiono wiele o kongresie, ale zebranie się kongresu nie byłoby rzeczą stosowną, póki przynajmniej większa część narodu na to się nie zgodzi. O ile mowca wie, to we wszystkich wypadkach, w których kongresy się zbierały, rozstrzygnięcie zapadło dopiero na końcu, a nie w środku działań nieprzyjacielskich. Trzeba wziąć w rachubę stan duchowy niemieckiego narodu. Niemcy mają o międzynarodowej moralności, o prawach i obowiązkach mocarstw zapatrywania zupełnie odmienne od zapatrywań innych społeczności na ziemi. — Niema ani jednego traktatu jakiejkolwiek natury, zawartego w sposób uroczysty, któregoby Niemcy nie złamały, gdy im się spodobało. — Gdy Niemcy staną się naprawdę demokratycznemi, wtedy dopiero możemy się spodziewać, że pójdą w tym samym kierunku, jak inne narody. Ale czyż ta chwila się zbliża? Balfour przyznaje, że w Niemczech istnieją zapewne koła szerokie, które mają zrozumienie dla ideałów opinii publicznej w północnej Ameryce, Francyi, Włoch i Anglii, ale te koła są bezsilne. Jakżeż wśród takich okoliczności konferencya może mieć powodzenie? Zanim to będzie możliwe, mocarstwa centralne, które teraz zjednoczyły się z Turcyą w celu [illegible] [illegible] i podboju ich na [illegible] powinny Anglii oświadczyć jasno, o ile pojęą tego wyższego ducha polityki, który ożywia wielkie [illegible] społeczeństwa na ziemi. Balfour prosi Izbę, żeby ogromną większością oświadczyła sojusznikom i nieprzyjaciołom, że Anglia, jakkolwiek wielkie ofiary już poniosła, jest gotową bez zastrzeżeń walczyć dopóty, póki wielkie, uprawnione i niesamolubne cele, które jej leżą na sercu, zostaną zapewnione.

Po krótkiej przemowie Asquitha, Bonar Law postawił wniosek o zamknięcie dyskusyi. — Wniosek ten przyjęto 282 głosami przeciw 33 głosom pacyfistów. Potem odbyło się zwykłe głosowanie nad rezolucyą Ramsaya Macdonalda. Rezolucyę odrzucono.

Londyn, 8 listopada.

Reuter. W Izbie gminu w ciągu dyskusyi nad pożyczką wojenną postawił Smith (radykał) następującą rezolucyę: Izba jest przekonana, że zadośćuczynienia, jakich się domagamy i zabezpieczenie niezawisłości i przywrócenia Belgii oraz opróżnienia obsadzonych obszarów mogą być otrzymane. Nie należy czynić trudności przedwstępnym rokowaniom pokojowym, rokowaniom o umowę w celu sprawiedliwego rozwiązania kwestyi alzacko-lotaryńskiej, oraz wynalezienie skutecznych międzynarodowych urządzeń, któreby na przyszłość zapobiegły wojnie.

Smith, wnosząc rezolucyę, oświadczył, że tajna dyplomacya wypaczyła cele wojenne sojuszników i że Alzacya i Lotaryngia stała się jednym z dominujących warunków, bez pytania o to Włoch i Rosyi.

Rewolta bolszewików w Petersburgu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 8 listopada.

Reuter. Dnia 7 b. m. Oddział marynarzy, pod wodzą rewolucyjnego komitetu wojskowego bolszewików obsadził biura Petersburskiej Agencyi Telegraficznej, centralę telegraficzną, Bank państwowy i ministerstwo marynarki, gdzie odbywała posiedzenie rada republiki, która obecnie wobec poważnego położenia przerwała obrady. Dotychczas nie zgłoszono niepokojów, pominąwszy kilka wypadków wykrożeń apaszów. Ruch i życie w mieście są normalne.

Układ japońsko-amerykański w sprawie Chin.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 8 listopada.

Reuter. W notach, wymienionych między margrabią Iszim a Lansingiem, oświadczają Stany Zjednoczone i Japonia, że uważają za rzecz wskazaną w obecnej chwili ogłosić jeszcze raz swe życzenia i zamiary względem chińskiej republiki, a to celem usunięcia złośliwych pogłosek, które od czasu do czasu się wynurzają. Rządy obu państw oświadczają tedy:

Stany Zjednoczone przyznają, że Japonia posiada z powodu bliskości swego obszaru specyalne interesy w Chinach, przedewszystkiem w obszarze, który graniczy z jej posiadłościami. Terytoryalna suwerenność Chin pozostaje przytem nienaruszona. Stany Zjednoczone ufają bezwarunkowo ponownemu zapewnieniu Japonii, że choć ma ona specyalne interesa, to jednak nie będzie w sprawach handlowych robiła różnic wobec innych narodowości i nie będzie kwestyonowała praw, przyznanych Chinom w układach handlowych.

Japonia i Stany Zjednoczone nie zamierzają w jakikolwiek sposób uszczuplać niezawisłości i terytoryalnej nietykalności Chin i są zawsze jeszcze zwolennikami otwartych drzwi i równych praw przemysłu i handlu w Chinach.

Japonia i Stany Zjednoczone oświadczają się równocześnie przeciw nabywaniu specyalnych praw i przywilejów przez jakiekolwiek mocarstwo, któreby mogły naruszyć niezawisłość i terytoryalną nietykalność Chin, względnie uszczuplić obywateli którego kolwiek państwa w pełnem korzystaniu z równych praw handlu i przemysłu w Chinach.

Dnia 3 b. m. to jest po podpisaniu noty margrabia [illegible] odjechał do Japonii.

Z komisyi prawniczej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 8 listopada.

W komisyi prawniczej toczyła się wczoraj dyskusya nad trzema przedłożeniami sądowniczemi, które wróciły z Izby panów.

Sprawozdawca dr. Ofner postawił wniosek, by przychylić się do uchwały Izby panów tylko co do zniesienia junctim i co do dodatku do paragrafu 7 ustawy, dotyczącego sądownictwa wojskowego, o ile chodzi o wyroki sądów wojskowych, które jeszcze w dniu 7 lipca b. r. nie miały mocy prawnej. Zresztą proponuje sprawozdawca obstawać przy uchwałach Izby poselskiej. Niema też powodu, by [illegible] zbieranie się wspólnej komisyi. Nadto stawia sprawozdawca dwa wnioski co do wykonania kar, nałożonych na osoby cywilne przez sądy wojskowe w więzieniach cywilnych i zbadania przez rząd wyroków, wydanych przez sądy obrony krajowej w celu złagodzenia tych kar w drodze łaski.

Minister sprawiedliwości Schauer zapewnia, że miarodajnemi dla stanowiska rządu były tylko względy zasadnicze i prawne. Ułaskawienie osób, skazanych przez sądy wojskowe, nie należy do zakresu działania mowcy, jednak zarząd sprawiedliwości nie pomija żadnej sposobności, by naprawić [illegible] których się przekonał, i we wszystkich wypadkach spowodować załatwienie łagodne, odpowiadające poczuciu prawnemu. Wszelkie wypadki, nadające się na drogę łaski, traktuje ministerstwo sprawiedliwości przychylnie. — **Rząd oświadczył także gotowość zbadania wyroków, wydanych przez sądy polowe i współdziałania w uskutecznieniu odnośnej ustawy. W sprawie wykonania kar na osobach cywilnych w więzieniach cywilnych, skazanych przez sądy wojskowe, stanie się wszystko co jest możliwe i dopuszczalne według postanowień ustawowych.**

W dyskusyi dr Gross wskazuje na wnioski dra Leszczyńskiego, przydzielone swego czasu komisyi konstytucyjnej, a żądające zniesienia rozporządzenia [illegible] w postępowaniu wojskowem według paragrafa 14 wojskowej procedury karnej, i rewizyi wszystkich wyroków, wydanych przez sądy wojskowe na osoby cywilne. Mowca stawia wniosek, by te wszystkie wnioski komisya teraz przyjęła.

P. Seitz wzywa rząd, by ostatecznie porzucił opór przeciw prawie jednomyślnym uchwałom Izby posłów.

Po ponownej przemowie ministra sprawiedliwości, który wskazał, jak wiele uczyniono dla sanacyi stosunków, przewodniczący Waldner zaprotestował przeciw zarzutowaniu, które ujawniło się w przemowie jednego z mowców, jakoby naród niemiecki w Austryi w jakikolwiek sposób zbudził się na popełnione bezprawia. Niemcy wskutek stanu wyjątkowego na polu sądownictwa cierpieli tak samo, jak inne narody. Mowca sam jest tego przykładem, gdyż raz za to tylko, że prosił ministra obrony krajowej o zajęcie się ochotnikami karynckimi, postawiony został przed komendą przed sądem polowym i tylko interwencyi referenta prawniczego, przydzielonego do sądu, zawdzięcza swe uwolnienie.

P. Seitz oświadcza, że nie chciał twierdzić, żeby cały naród niemiecki identyfikował się z podeptaniem prawa. Wynika to już ze stanowiska socyalnych demokratów.

Wnioski sprawozdawcy i wnioski zgłoszone podczas dyskusyi, przyjęto.

W sprawie żywności i odzieży żołnierzy.

Wiedeń, 8 listopada.

Posłowie Kienzl i towarzysze zgłosili wniosek, w którego motywach podnoszą, że skargi żołnierzy na zupełnie niewystarczający wikt zarówno w kraju, jak na froncie, są tak liczne i po zbadaniu tak wiarygodne, iż nawet laik musi doznać niepokój o zdolność bojową żołnierzy na wypadek potrzeby. Z tego powodu podpisani zgłaszają wniosek:

1. Ażeby menaż został należycie polepszona i ażeby wyższe komendy więcej dbały o to, ażeby żołnierze i tak już niewielkie swoje należytości rzeczywiście otrzymali, a nie byli krzywdzeni przez podkomendnych. Ponieważ zbliża się zima i noce są długie, więc żołnierze w rowach, a zwłaszcza na wartach polowych powinni dostawać zamiast złej i niezdrowej kawy zdrowszą i posilniejszą wieczerzę.

2. Ażeby przywrócono ruch pocztowy do rowów. Wyjdzie to żołnierzom na korzyść, gdyż rodziny od ust sobie odejmą, ażeby im coś posłać.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.